

„Niech Chrystus błogosławi ten dom”

Przedmiotem dociekań bibliistów i teologów od dawien dawna jest opowieść świętego Mateusza o Mędrcach, którzy przybyli ze wschodu, aby odnaleźć nowo narodzonego króla żydowski i złożyć mu hołd. W Nowym Testamencie nie ma ani słowa o królach, a w drugim rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza nie jest wymieniona liczba Mędrców. „Oto Mędrcy ze wschodu przybyli do Jeruzolimy” - tyle mówi Ewangelia. Ich liczbę ukształtowała tradycja na podstawie liczby darów, o których wspomina święty Mateusz.

Miało ich być trzech. Przypro-wadziła ich do Betlejem gwiazda. Według legendy byli to: Kacper z Arabii, Melchior (Melkon) z Persji i Baltazar z Indii. Te imiona znane są od XVI wieku. Ponieważ wschodnia etykieta dworska nakazywała wręcz składanie podarunków podczas „oficjalnej wizyty”, więc mędrcy, zgodnie z ówczesnym obyczajem, musieli ofiarować nowo narodzonemu podarunki, które były równocześnie wyrazem hołdu: złoto, kadzidło i mirrę. „I otworzywszy swe skarby ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę”.

Od XV wieku w dniu Trzech Króli święci się w kościele złoto i kadzidło. Od XVIII wieku święci się także krede. Poświęcone nabierają mocy magicznej i leczniczej. Poświęconym kadzidłem, które składało się z żywicy i czasami z okruszków bursztynu okadzano domy, aby uchronić je od nieszczęść i uroków.

W powiecie brzozowskim, aby „odkurzyć krowy”, gospodyni brała rozżarzone węgle na łopaty, zanosila do obory i tam sypała na nie kadzidło.

Kadzidło sypano także na węgle w piecu, by tym sposobem okadzić izby. Podobnie okadzano chorych. Nie wolno było w tym dniu dawać obcym mleka ani niczego pożyczać, by nie spłoszyć szczęścia.

Był też zwyczaj, że na Trzech Króli zmieniała pracę starsza służba - „dziwki” i „parobcy”.

W Błażowej (okolice Rzeszowa) był zwyczaj, że odchodzącym bębniiono na cebrzykach i półgarncówkach, turkotano na maglarkach lub uderzano kijami w płoty. Następnego dnia odbywał się w miasteczku „jarmark” - umawianie nowej służby i picie „kolędy” przy ugodzie.

W okolicach Gorlic (Zagórzana) odbywał się targ „na dziwki”. Na tym targu „ugadzano” dziewczeta do służby w folwarku do miasta czy do dworu. Takie targi odbywały się tam jeszcze w okresie międzywojennym. W tym dniu święcono także pierścionki, medaliki, pieniądze oraz wodę. Taka poświęcona woda, przechowywana do wiosny, służyła jako ochrona przed nieszczęściami. Naczynie z „wodą Trzech Królów” stawiano w polu między wschodzącym zbożem lub zawieszano na owocowych drzewach „by ostatek mrozu nie zniszczył kwiecica”. Pieczono na Trzech Króli także placek z migdałami a młode dziewczęta, spragnione małżeństwa wykorzystywały migdał w placku do wróżb, stąd przysłowie „Która dostała migdała dostanie Michała”. Wróżyło to rychłe zamążpójście. Pozostaje jeszcze gwiazda, która prowadziła mędrców. Próbowano ją zidentyfikować. Niektórzy uważali, że była to kometa Halleja a Jan Kepler, że koniunkcja Jowisza i Saturna.

Leopold Staff pisał:

„Lecz o Melchiorze, Kacprze,
Baltazarze!

Tajnej mądrości słynęliście
cnota

I z swych uczonych ksiąg do-
szliście oto,

że się w Betlejem cud boski
ukaże”.

Wypisanie inicjałów Trzech Króli na drzwiach wejściowych, a także zaznaczenie zabudowań gospodarczych poprzez postawienie krzyżyków na ich narożach w święto Trzech Króli to podobno skuteczna ochrona przed złymi mocami. Może warto z tego skorzystać

TADEUSZ JERZY MĘDZEŁOWSKI